Nr. 141 (3703) Warszawa, NIEDZIELA 19 Maja 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„DZIEN KOBIET" 9 CZERWCA

W walce z ustrojem kapitalistycznym, opartym na wyzysku i ucisku miljonów ludzi, sprzedających swą pracę potrzebny jest jasny program, potrzebna jest celowa metoda działania i potrzebna jest **silna organizacja.**

Rozwój wielko - kapitalistycznego przemysłu powołał na widownię życia **klasę robotniczą.** Od tego, jak głęboko sięgnie uświadomienie tej klasy, zrozumienie przez nią swych obowiązków i praw — zależy przebudowa ustroju obecnego na inny doskonalszy, oparty na **sprawiedliwości społecznej.**

Klasa robotnicza — to nie sami tylko mężczyźni, to jeszcze **miljony kobiet pracujących zarobkowo,** to rodziny robotnicze, starcy, młodzież i dzieci.

Socjalizm, jako idea wyzwolenia, na naukowych przesłankach oparta, stosunkowo najprędzej skupił koło siebie robotników fabrycznych.

W fabryce pracują również **kobiety,** liczba ich z roku na rok rośnie. Stopniowo kobiety, jako najemnice, przenikają do wszystkich niemal gałęzi pracy.

Rodzi się pytanie, jak traktować kobiety, wciągane masowo przez kapitał w kierat pracy najemnej? Czy mają to być „groźne konkurentki", pomnażające wielokrotnie podaż taniej siły roboczej? Czy też sojuszniczki w walce z wrogiem kapitalizmu?

Do tej walki kobiety wnoszą bezcenne wartości w **formie poczucia własnej krzywdy i krzywdy swych dzieci.**

Przez długi ciąg wieków dom i rodzina rozwinęły w kobietach „instynkt" **miłości macierzyńskiej"** i silniejszą niż u mężczyzn **wrażliwość** na dolę i niedolę najbliższego otoczenia.

O utrzymanie rodziny troszczy się mężczyzna niewątpliwie, ale troski i kłopoty, związane z domem, gospodarstwem, wychowaniem dzieci, chorobą i nieszczęściami w rodzinie całym ciężarem spadają najczęściej na kobietę. Gdy dodamy do tego, że kobieta — żona, matka i gospodyni tę samą ilość godzin, co mężczyzna, spędza poza domem przy pracy zarobkowej — ocenimy dopiero położenie kobiety.

Czy w poczuciu ogromu obowiązków kobiety w obecnym ustroju prawodawca otacza ją specjalną opieką?

Wprost przeciwnie; do niedawna jak głosił kodeks (zbiór praw) austrjacki, kobieta była pozbawiona praw politycznych narówni z przestępcami, obłąkanymi i małoletnimi. **Prawo zwyczajowe** ogranicza nadane kobiecie prawa polityczne, chce z niej zrobić bezmyślną „maszynkę" dla rzucenia raz na kilka lat do urny wyborczej kartki z numerkiem podyktowanym przez tego lub innego mężczyznę. Może nim być brat, ojciec, mąż albo poprostu majster fabryczny, kierownik w biurze, wreszcie i nadewszystko ksiądz. Własnych zainteresowań sprawami ogólnemi kobieta mieć nie powinna. Kobieta ma się wystrzegać polityki — oto wskazania apostołów każdego kierunku, **kurczowo trzymającego się władzy.**

Przeciw temu stanowi rzeczy **coraz silniej protestują kobiety,** a jako najbardziej bezinteresowny rzecznik praw kobiet występuje **nowoczesny Socjalizm.**

Bynajmniej nie przez czczy sentyment, ale przez **zdrowo zrozumiany interes samych mężczyzn i interes rodziny robotniczej.**

Z pełni praw korzystająca kobieta, tak samo jak mężczyzna, zrozumie swą wartość społeczną, nie będzie pozwalała na obniżanie ceny swej pracy, przeciwstawi się próbom i zamierzeniom pauperyzacji społeczeństwa przez ustawiczne podbijanie ceny produktów pracy.

Gdzie ma kobieta pracująca szukać pomocy, oparcia?

Odpowiedź krótka: w nowoczesnych formach organizujących społeczeństwo, **w partji socjalistycznej, w klasowej organizacji zawodowej, w spółdzielniach robotniczych, w organizacjach oświatowych.**

Jeden z wodzów niemieckich socjalistów, stary robotnik, August **Bebel,** napisał książkę p. t. **„Kobieta a Socjalizm"**, którą zakończył słowami, że **„wyzwolenie klasy robotniczej, musi być dziełem samych robotników, zarówno mężczyzn, jak kobiet.**

Przez długie wieki kobiety były traktowane albo, jako istoty godne ubóstwienia, albo jako bezduszne lalki lub nędzne niewolnice, zakupione na targowisku.

Obecnie **kobieta nie chce być ani boginią, ani zabawką lub niewolnicą,** chce jeno być **człowiekiem.** Pragnie wspólnie z klasą robotniczą zmienić, polepszyć, życie ludzkie.

Razem z całym walczącym proletarjatem dąży do zmiany ustroju, który hoduje takie krwawiące rany społeczne, jak **prostytucja, alkoholizm, handel żywym towarem,** a dalej powoduje klęskę bezrobocia, krzywdę bezdomności i koronę wszystkich zbrodni świata kapitalistycznego — **wojnę.**

Nieskończenie długi jest **łańcuch krzywd kobiet;** krzywda ta jest jednocześnie pokrzywdzeniem i niszczeniem społeczeństwa.

Czy wszystkie kobiety, czy nawet wszystkie kobiety pracujące zdają sobie sprawę z ogromu krzywd i niedoli własnej, wynikającej ze złego ustroju? Bynajmniej. Tak samo zresztą, jak nie wszyscy mężczyźni umieją zdawać sobie z tego sprawę.

By przyspieszyć dzieło **wyzwolenia kobiet,** by co prędzej bierną lub obojętną masę kobiet — proletarjuszek przekształcić w **bojowników o wolność i Socjalizm, Międzynarodówka socjalistyczna organizuje od roku 1911-go „Dzień Kobiet".**

W roku bieżącym P. P. S. organizuje **„Dzień Kobiet" w niedzielę 9 czerwca,** po raz 5-y w Polsce po odzyskaniu Niepodległości.

Dzień ten winien skupić pod sztandarami PPS wszystkich, którzy pomimo zamachów na całość Partji, a nawet na jej istnienie — **pozostali wierni Socjalizmowi.**

„Dzień Kobiet", tak samo jak dzień 1 Maja stać się winien **manifestacją całego proletarjatu** na rzecz praw **Ludu Roboczego w Polsce,** na rzecz **Demokracji i Socjalizmu.**

Stanisława Woszczyńska.

Wyzwolenie kobiety jest zespolone nierozerwalnie z wyzwoleniem człowieka pracy.

PAMIĘTAJCIE, ZE DZIEN 9 CZERWCA -- TO „DZIEN KOBIET".

SENSACYJNY PROCES REWIZYJNY

UNIEWINNIENIE SKAZANEGO ZA MORDERSTWO

Berlin, 18 maja. (PAT.). W Wystruciu(Insterburg) zakończył się dziś sensacyjny proces rewizyjny byłego żandarma, Dujardina, skazanego przed 10-ciu laty za popełnienie rzekomo morderstwo. **Sąd, po tygodniowej zgórą rozprawie, wydał wyrok uniewinniający Dujardina, który już 10 lat przesiedział w więzieniu.**

Wyrok w tym procesie, budzącym olbrzymie zainteresowanie w całych Niemczech, wywołał również sensacyjne wrażenie. „Vossische Zeitung", donosząc o tem, domaga się wprowadzenia postanowień, któreby ułatwiły rewizję procesu, i zestawia proces **Dujardina z zapowiedzianym na 25 maja procesem rewizyjnym straconego już polskiego robotnika rolnego Jakubowskiego.**

ARESZTOWANIA NA LITWIE

Kowno, 18 maja. (A. W.). Policja aresztowała w Marjampolu b. posła na Sejm Piotra Radzewicza, którego pod eskortą policji przeprowadzono do Kowna.

DRAKONSKA USTAWA

Kowno, 18 maja. (PAT.). Litewski gabinet ministrów uchwalił projekt ustawy **o walce z pleczkajtisowcami.** Ważniejsze punkty ustawy są następujące: 1) należenie do organizacji terorystów-pleczkajtisowców, tak na Litwie, jak i na obszarze wileńskim lub w państwie neutralnem, grozi winnym karą śmierci, 2) także kara grozi każdemu, kto będzie okazywał im jakiekolwiek poparcie lub przyjmował ich u siebie. 3) Wszystkie procesy, związane z działalnością pleczkajtisowców, będą rozpatrywane przez sąd wojenny. 4) Osobom, które dostarczą organizacjom państwowym wiadomością o pleczkajtisowcach lub dopomogą do ich aresztowania, wypłacane będą premje.

SPRAWA OSZKODOWAN NIEMIECKICH

Berlin, 18 maja (PAT). Korespondent paryski „Berliner Tageblattu" donosi, że delegacje wierzycielskie wydały następujący komunikat: „Komitet wierzycieli badał dziś przed południem, o ile warunki dr. Schachta byłyby możliwe do przyjęcia. Rzeczoznawcy są zdania, że zastrzeżenia w ich obecnej formie mogłyby przeszkodzić porozumieniu, lecz sądzą, że delegacja niemiecka nie chciała stawiać ich sformułowania, jako ultimatum. Z tego powodu będą oni dziś przedpołudniem próbowali dalej ustalić swe stanowisko. Na poniedziałek popołudniu przewidziane jest następne posiedzenie".

Korespondent „Berliner Tageblattu" komentuje ten komunikat jako dowód, że rzeczoznawcy aljancy bynajmniej nie są gotowi do akceptowania bez zastrzeżeń warunków niemieckich, zawartych w projekcie sprawozdania, sformułowanym wspólnie przez sir Stampa i dr. Schachta, i że trzeba będzie jeszcze dalszych trudnych rokowań, by osiągnąć ostateczne porozumienie. Korespondent wyciąga z komunikatu wniosek, że delegaci wierzycielscy sformułują swą krytykę warunków niemieckich na piśmie i że jeszcze dziś wieczorem wręczą ją dr. Schachtowi.

W dalszym ciągu korespondent wysuwa, jako najważniejszą trudność, sprawę podziału rat niemieckich pomiędzy kraje wierzycielskie i twierdzi, że dopóki ta kwestja nie zostanie rozwiązana, to rzeczoznawcy wierzycielscy mają wszelkie powody do ukrywania braku zgody pod pretekstem nazywania warunków niemieckich niemożliwemi do przyjęcia.

SAMOLOT Z CZTEREMA OSOBAMI UTONĄŁ W DUNAJU

Budapeszt, 18 maja. (PAT.). Samolot pasażerski linji Wiedeń — Budapeszt spadł dzisiaj, między godz. 6 — 7 po poł., w pobliżu Budapesztu w nurty Dunaju. Katastrofa nastąpiła wskutek wybuchu w motorze, który spowodował złamanie się skrzydła.

W samolocie znajdowało się 4 pilotów i jeden podróżny cywilny, niejaki Hubert Hoffer, dentysta wiedeński.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. zostaje na kilka dni odroczone ze względu na **Kongres Klasowych Związków Zawodowych.**

Posiedzenie Z. P. P. S. **nie odbędzie** się tedy w dn. 1 czerwca.

Termin ostateczny podamy w dniach najbliższych. **Prezydjum.**

ŁODŹ ROBOTNICZA

STWIERDZA SWĄ SOLIDARNOŚĆ I ZWARTOŚĆ W CIĘŻKICH CHWILACH KRYZYSU

W sali Rady miejskiej przy ul. Pomorskiej odbyła się w piątek ub. **wspólna konferencja P. P. S.,** Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, Bundu i obu odłamów Poalej-Sjonu wraz z **zarządami wszystkich klasowych związków zawodowych miasta.**

Obszerny referat o całokształcie sytuacji politycznej i gospodarczej Polski wygłosił imieniem C. K. W. P. P. S. tow. M. **Niedziałkowski;** położenie gospodarcze Łodzi i kryzys przemysłowy w Łodzi omówił tow. A. **Szczerkowski;** w dłuższej dyskusji zabierali głos tow. tow. **Zerbe, Purtal,** przedstawiciele Bundu i Poalej-Sjonu.

W wyniku dyskusji zgromadzeni przyjęli rezolucję, stwierdzającą konieczność **obrony demokracji** i zmiany państwowej polityki gospodarczej w kierunku **uwzględnienia potrzeb i postulatów proletarjatu;** zgromadzeni wyrazili **zupełną solidarność** z wysiłkiem **samorządu socjalistycznego** i stwierdzili, że klasa robotnicza rozumie doskonale, na kogo spada odpowiedzialność za ciężkie położenie samorządu łódzkiego.

Obradom przewodniczył sprężyście tow. **Kałużyński.**

LIST POŻEGNALNY DR. KAZIM. DŁUSKIEGO DO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

W Nr. 20 **„Strzelca"** znajdujemy list pożegnalny dr. Kazimierza **Dłuskiego,** długoletniego prezesa Związku Strzeleckiego, list do towarzyszy wspólnej pracy.

Ustęp główny listu brzmi następująco:

Załączam gorące życzenia, aby Zw. Strzelecki., pozostawał zawsze wierny swym wzniosłym hasłom, mającym na celu utrwalenie fundamentów wskrzeszonego Państwa Polskiego **na szerokich demokratycznych zasadach".**

Zarówno ton, jak i treść, listu odbijają jaskrawo od tonu — naprzykład mowy na samym Zjeździe „Strzelca", **wygłoszonej** przez Wacława **Sieroszewskiego imieniem...** sławetnej „Ligi Mocarstwowej", co to umie ciskać **najstraszliwsze oszczerstwa** bez cienia dowodu.

LIKWIDACJA „REGIME'U" P. BARTLA

MINISTERJA SKARBU, PRZEMYSŁU I HANDLU, PRACY oraz ROBÓT PUBLICZNYCH wystosowały wczoraj do Marszałka Sejmu pisma z zawiadomieniem, że wycofują 14 projektów ustaw zgłoszonych poprzednio do Sejmu.

Wśród wycofanych projektów jest PROJEKT USTAWY O UBEZPIECZENIU ROBOTNIKÓW NA STAROŚĆ, projekty podatkowe, projekt ustawy o budowie tanich mieszkań i t. d.

Projekty ustaw ratyfikacyjnych nie zostały przez Rząd wycofane.

ATAK CELNY W REICHSTAGU

Berlin, 18 maja (PAT.). Trzy organizacje zgłosiły w Reichstagu wnioski, żądające podwyższenia stawek celnych na bydło, nierogaciznę i mięso, zaostrzenia ustaw dotyczących importu mięsa i rozszerzenia postanowień weterynaryjno-policyjnych. Wnioski te podpisane zostały przez partję niemiecko-narodową, chrześc.-narodową partję chłopską i niemiecką partję chłopską (t. zw. grupę Fehra). Dzisiejszy „Vorwärts" donosząc o tych wnioskach, daje swemu artykułowi tytuł „Atak celny w Reichstagu". Wzmocnienie murów celnych na mięso i zboże". „Vorwärts" zapowiada, że te żądania celne spotkają się z najostrzejszym sprzeciwem frakcji socjalistycznej nietylko dlatego, że zmierzają one do brutalnego protekcjonizmu, szkodliwego dla konsumentów, ale także że nie przyniosą żadnych poważniejszych korzyści gospodarczych rolnictwu. Dziennik podnosi wreszcie, że przyjęcie tego rodzaju bezwzględnych żądań celnych nietylko uniemożliwiłoby na przyszłość całkowicie zawarcie traktatów handlowych, ale także mogłoby doprowadzić do obalenia traktatów istniejących.

ROZSTRZYGNIĘCIE SPORU MIĘDZY CHILE I PERU

Wiedeń, 18 maja. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu, że prezydent Hoover, rozjemca w sprawie sporu o Tacna-Arica, który przez 50 lat zaprzątał opinję publiczną Ameryki Południowej, ogłosił w piątek wyrok. Chile otrzyma prowincję Arica, włącznie z polami saletrzanemi i kopalnią siarki koło Racora. Peru zaś otrzyma Tacna wraz z systemem kanałów znanym pod nazwą Arocarero, a nadto suwerenność celną i 6 miljonów dolarów w gotówce od Chili. Linja graniczna będzie przebiegać na północ od linji kolejowej Arica — La Paz i przetnie jezioro Blanco.

AFERA PASZPORTOWA

Berlin, 18 maja (AW). „Sozialistische Presse Dienst" donosi z Dortmundu iż wykryto tam wielką aferę fałszowania paszportów, polegającą na tem, iż fałszerze dostarczali podrabianych paszportów emigrantom polskim, umożliwiając im w ten sposób dłuższy pobyt w Niemczech. Na czele organizacji fałszerskiej stała pewna kobieta, która działała w porozumieniu z burmistrzem jednego z miasteczek w Turyngji.

Czwarty Kongres Klasowych Związków Zawodowych rozpoczyna swe prace 30 maja w Warszawie w domu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

PARĘ SŁOW O „PRZEDSWICIE"

Nie powracalibyśmy — rzecz jasna — do piątkowej denuncjacji „Przedświtu", jakoby P. P. S. korzystała z pomocy bodaj finansowej Rządu tow. Hermana Müllera w Niemczech, gdyby nie wczorajsza „Rzeczpospolita".

Przykro nam stwierdzić, że podejrzewaliśmy szanowny organ demokracji chrześcijańskiej o... znacznie więcej inteligencji i... etyki.

Zapewniamy tedy „Rzeczpospolitą":

nie! panowie, nie! P. P. S. nie bierze pieniędzy od Rządu Niemieckiego ani od socjalnej demokracji niemieckiej; i socjalna demokracja niemiecka nie bierze pieniędzy od P. P. S.; i Józef Piłsudski nie był agentem sztabu austrjackiego w latach 1912 - 1914, jak sądził podówczas p. Zygmunt Balicki w „Przeglądzie Narodowym"; i Ignacy Daszyński nie jest agentem Berlina; i C. K. W. nie pobiera 100.000 dolarów miesięcznie od Stalina z jego kasy podręcznej; gwoli zaś bezstronności podkreślimy także, iż p. Jędrzej Moraczewski również nie sprzedał Lwowa Hindenburgowi w listopadzie r. 1918 za 10.000 funtów szterlingów.

Że natomiast organ dzisiejszy p. Moraczewskiego stoczył się na takie dno kloaki; — o to nie miejcie panowie do nas pretensji i nie żądajcie od nas „rzeczowej" polemiki z łajdacką denuncjacją w stylu prowokatorów defensywy.

To jedno.

A drugie: owszem, Socjalizm międzynarodowy popiera P. P. S., i P. P. S. tak samo zupełnie popiera wszystkie inne partje socjalistyczne świata. Tylko u nas — w Międzynarodówce — poparcie nie wyraża się w... brzęczącej monecie.

Zrozumieć tego nie umieją ludzie II Oddziału i ludzie defensywy. Ponieważ wszakże „Rzeczpospolita" nie jest organem defensywy, — sądzimy, że zaszło tu widocznie jakieś nieporozumienie.

***

Wczoraj zato „Przedświt" zapłonął „szlachetnym oburzeniem", jako że my — „zdrajcy stanu", „płatni funkcjonarjusze Berlina i Moskwy" nie żądamy od Prezydenta Rzeczypospolitej zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej pomimo odnośnej uchwały... narodowych demokratów.

Wprawdzie Stronnictwo Narodowe nie zwracało się dotąd wcale do Prezydjum Z. P. P. S. o podpisanie wniosku w tej sprawie; wprawdzie sesje nadzwyczajne zwołuje z reguły p. Prezydent Rzeczypospolitej, a inicjatywa poselska wchodzi w grę wówczas tylko, gdy zachodzą okoliczności zgoła wyjątkowe; wprawdzie nic nam nie wiadomo, że p. Prezydent Rzeczypospolitej powziął decyzję stanowczą nie zwoływania sesji nadzwyczajnej; cóż te wszystkie „drobnostki" obchodzą panów redaktorów „Przedświtu"? Ci zacni panowie wolą oświadczyć swoim czytelnikom, że... „C. K. W. nie chce Sejmu".

Spokojnie... spokojnie... Zwołamy sesję nadzwyczajną we właściwym czasie. Niechże poczeka troszkę „pracowity" zapał p. Burdy i p. Chudego. A skoro panom aż tak pilno, radzimy pójść do Klubu Narodowego i... ofiarować współdziałanie. Cóż prostszego? Może p. Rybarski przyjmie...

Sytuacja rozwija się... „normalnie". Nerwy są całkiem zbyteczne. Zdążymy, zdążymy w porę. Dziwne — zaprawdę — robi wrażenie ta manja „nauczania" w „Przedświcie"! Wczoraj „uczyli" nas... „patrjotyzmu"; dzisiaj „uczą" nas „sejmowładztwa" i jego obrony...

Jacy Wy jesteście, swoją drogą, komicznie obrzydliwi, Wy wszyscy razem wzięci „publicyści" z „Przedświtu"!...

S. K.

O OBRONĘ ROBOTNIKOW I PRACOWNIKOW W SĄDACH PRACY

Art. 26 rozporządzenia z d. 22 marca 1928 r. „O sądach pracy" (Dz. Ustaw Nr. 37, 1928 r., poz. 350) brzmi:

„We wszystkich sprawach cywilnych pełnomocnikami stron mogą być ich dzieci pełnoletnie, rodzice, bracia i siostry, małżonkowie, osoby należące do tego samego zawodu, wyznaczeni przez stowarzyszenia zawodowe, członkowie, funkcjonarjusze oraz adwokaci, jako stali radcowie prawni tych stowarzyszeń, tudzież, o ile chodzi o pracodawców, urzędnicy adwokaci, jako stali radcowie prawni, zawiadowcy, zarządzający i oficjaliści".

Aczkolwiek obowiązujący u nas Kodeks Postępowania Cywilnego w zasadzie nie zabrania upoważnienia osoby drugiej do występowania w sądach, w charakterze pełnomocnika strony powodowej — to jednak ustawowe przyznanie prawa obrony poszkodowanych w Sądach Pracy przedstawicielom Związków Zawodowych (członkom Zarządów, lub też specjalnie upoważnionym przez Zarządy)— ma zasadnicze znaczenie, a to choćby ze względu na oficjalne uznanie przedstawicielstwa związkowego na terenie Sądów Pracy.

Jako jedną z przyczyn — iż w b. Sądach Pokoju poszkodowani robotnicy i pracownicy unikali wszczynania procesów — wymienić należy dość znaczne koszta obrony, oraz przeciąganie wniesionych spraw.

To też z chwilą wprowadzenia w życie Sądów Pracy, Związki, oraz działacze związkowi winni wykorzystać wyżej zacytowany artykuł, celem zapewnienia członkom pomocy w tak licznych dzisiaj zatargach pracy z kapitałem.

Należy tutaj jednakże wymienić jedną z usterek przekazania pełnomocnictwa przez wnoszącego powództwo na rzecz przedstawiciela Związku.

Dzieje się to bez żadnych trudności, o ile takie pełnomocnictwo zostaje przekazane **osobiście** w sądzie. Natomiast w wypadku, gdy wnoszący powództwo nie chce lub nie może być **osobiście** w Sądzie **pełnomocnictwo musi być dokonane „rejentalnie", t. j. u notarjusza, za opłatą około 10 zł.**.

Powracając jeszcze w tym krótkim artykuliku do samej istoty sprawy, zaznaczyć należy iż działacz zawodowy, znający doskonale z teorji i praktyki, z racji swojego codziennego stykania się z bolączkami i potrzebami zawodowemi, wszelką tajemnicę i przejawy pracy — na przewodzie sądowym może odgrywać, jako siła obrończa, wcale nie podrzędną rolę.

Naturalnie **że jest pożądane** choć pobieżne zapoznanie się z Kodeksem Postępowania **Cywilnego**, oraz gruntowna znajomość ustaw socjalnych, świetnie zebranych i zgrupowanych w „Kodeksie Pracy" mecenasa tow. **Blocha.**

Ponadto duże usługi oddawać tutaj może **Poradnia Prawna** przy Radzie Zawodowej m. stoł. Warszawy — prowadzona przez naszych towarzyszy prawników.

J. Sieradzki.

OBRONCY P. INŻ. PAWŁOWICZA WE LWOWIE

We Lwowie toczy się rozprawa sądowa przeciwko p. inż. **Pawłowiczowi**, oskarżonemu o różne nadużycia.

Obronę wnoszą pp. **Pieracki** i **Paschalski.**

Który p. **Pieracki!**

Ten sam! ten sam, przeciw któremu p. pułk. **Koc** wnosił w Sejmie zarzut nieomal o... „zdradę stanu".

Który p. **Paschalski!**

A jakże, ten sam! Wódz duchowy, „ideolog" obozu „sanacyjnego", sojusznik „Obwiepolu" w grożeniu karabinami maszynowymi Niemcom.

P. **Pieracki** jest w porządku, ale p. **Paschalski!**

Jakże to! Gdy p. **Koc** oskarżał p. **Pierackiego** o „zbrodnię" antypaństwową, — wtedy p. **Paschalski** milczał niby grób. A teraz razem, ręka w rękę ze „zdrajcą stanu"?

Małą rzecz, a wstyd...

GOSCIE CZECHOSŁOWACCY

Wczoraj wieczorem przybyła do Warszawy wycieczka studentów czechosłowackich przejazdem do Poznania na wszechsłowiański zjazd Medyków.

Wycieczka liczy 50 osób. Przyjmuje ją Koło Medyków S. U. W.

MAŁY FELJETON

ŚPIEWAJ, BRACIE

Każdy, kto był kiedykolwiek niemowlęciem, z własnych przeżyć tego okresu życia pamięta, w jaki to sposób starano się uspokoić go, kiedy ten obywatel w pieluchach z takiej, lub inenj przyczyny, albo zgoła bez przyczyny uważał za stosowne rozwrzeszczeć się na całe gardło.

W takim wypadku matka, mamka, albo niańka, wreszcie ciotka — o ile go ciotka urodziła — brała obywatela na rękę i śpiewała. Dla krzykacza było bez różnicy co mu śpiewano, dziewiątą symfonję, polkę w szafliku czy „Ramonę"; nie bardzo mu na tem zależało, czy śpiewaczka miała głos liryczny, dramatyczny, koloraturowy czy też wyła jak opętany kocur — on ustępował z placu i uspakajał się.

Ta metoda uspokajania niemowląt, buntujących się przeciwko porządkowi lub nieporządkowi rzeczy stosowana jest od niepamiętnych czasów i gdyby Adam zamiast włóczyć się po raju i objadać się zakazanemi owocami spisywał pamiętniki, z pewnością dowiedzielibyśmy się, że również Ewa, uspakajając małego Kainka, śpiewała mu jakąś Bajaderę, Walencję czy inną Złotą Panterę.

W ciągu wieków tę śpiewającą metodę „uśmirenia" stosowano tylko do obywateli w powijakach i nigdy nikomu do głowy nie przyszło tę samą metodę zastosować do obywateli dorosłych, starych chłopów, na wszystkie cztery kutych. Pierwszy taki eksperyment uczyniono z dorosłymi na ostatnim zjeździe „Strzelca", którego obrady — jak doniosły pisma — były bardzo gorące. W takich chwilach zastosowano tam metodę matek, niańek, ciotek etc. i śpiewano. Śpiew uspakajał wzburzone umysły i obrady toczyły się spokojnie aż do następnej z kolei burzy, którą znowu zażegnywano śpiewem „I Brygady".

Uwieńczony powodzeniem eksperyment ten przyjmuje się z niesłychaną szybkością. Wiem, np., że gdy wczoraj państwo Trzyprztyccy poczubili się i cała kamienica sądziła, że już nastąpił dzień sądu ostatecznego, młode latorośle Trzyprztyckich (sześcioro — na psa urok) zaintonowały „Złotą panterę" i... mamunia się uspokoiła.

Słyszałem również,, że Liga Narodów w bardzo gorące dni, kiedy Stresman będzie walił pięścią w stół, a delegat Brazylji będzie udawał bebaka i opuści zebranie, ma zaśpiewać coś bardzo wesołego i zebrani uspokoją się.

Eksperyment strzelecki ma znaleźć zastosowanie również w policji. Gdy na ulicy, na zebraniu lub wogóle w publicznym miejscu wybuchnie awantura, wnet wkroczy oddział policjantów i zamiast brać za kołnierz, nakładać łańcuszki, walić gumą — ustawia się półkolem i zaśpiewają.

Mówcie co chcecie — świat jednak idzie naprzód. Stanęliśmy u progu nowej epoki — epoki śpiewu.

KRONIKA POLITYCZNA

PRACE TRYBUNAŁU STANU.

Oskarżyciele min. **Czechowicza** w Trybunale Stanu posłowie tow. **Liberman, Wyrzykowski i Pieracki,** chcąc rozszerzyć ramy procesu, złożyli wniosek na ręce sędziego **Zalewskiego** o przesłuchanie w charakterze świadków b. premjera **Bartla,** b. min. Pracy **Jurkiewicza** oraz innych członków poprzedniego Rządu. Zeznania ich miały dostarczyć szczegółów i materjałów o dyskusjach budżetowych w Radzie ministrów.

Sędzia **Zalewski** wniosek ten pozostawił bez uwzględnienia, wobec czego oskarżyciele na decyzję sędziego złożyli skargę do prezydjum Trybunału Stanu.

PODRÓŻ MINISTRA ZALESKIEGO DO BUDAPESZTU.

Min. Spraw Zagr. p. August Zaleski, wyjeżdża do Budapesztu dn. 19 b. m. wieczorem.

Nieobecnego ministra zastępować będzie p. wice-min. Alfred Wysocki.

POWRÓT MARSZAŁKA SENATU.

Marszałek Senatu, dr. **Szymański,** powrócił wczoraj do Warszawy.

NA FUNDUSZ „DNIA KOBIET"

Warszawski Wydział Kobiecy w związku z wielką manifestacją kobiet pracujących w „Dniu Kobiet", 9-go czerwca, zainicjował wielką zbiórkę na pracę oświatową wśród robotnic w formie ŁAŃCUCHA NA FUNDUSZ „DNIA KOBIET".

Wzywamy ogół towarzyszy i towarzyszek zorganizowanych oraz naszych sympatyków do poparcia tej inicjatywy.

Przewodnicząca Warsz. Wydz. Kob. P. P. S.
S. Woszczyńska.

Pierwszą listę ogłosimy w jednym z najbliższych numerów.

WYCIECZKA DO HELENOWA.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S. organizuje w niedzielę, 19 b. m., zbiorową wycieczkę do Helenowa, celem zwiedzenia Zakładu Wychowawczego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i spędzenia dnia w lesie.

Przejazd tam i z powrotem zł. 1.30. Należy zabrać z sobą prowiant.

Zbiórka na stacji Most w niedzielę, 19 b. m., o godz. 8-ej rano.

Wycieczkę prowadzi tow. Paulina Klimowa.

A propos śpiewu. Dzisiaj w Poznaniu odbywa się festival śpiewaczy, a bawi tam prawie cały rząd i wielu posłów z B. B.

Dobrze jest.

Ultimus.

Adam Mickiewicz

PRZEMÓWIENIE TOW. A, STRUGA NA AKADEMJI MICKIEWICZOWSKIEJ DNIA 27 KWIETNIA R. B. W WIELKIM AMFITEATRZE SORBONY

Panie, Panowie!

Mam zaszczyt zabrać głos na dzisiejszej uroczystości w imieniu literatury polskiej. Wieczysty jest nasz dług wdzięczności wobec poety. Oto sto lat ukończyło się od chwili, gdy pierwsze jego utwory zachwyciły naród polski i teraz po stu latach bezpośredni wpływ jego dzieła jest przemożny. My, ludzie pióra, czujemy go wciąż w naszych sercach jako głos żywy. Jego czarodziejskie słowo wciąż budzi w nas echa twórcze. Mickiewicz jest najdoskonalszym wyrazem naszej rasy i całą duszę Polski niesie w sobie, nie dziw, że jest on ojcem nowej literatury polskiej. Jego zjawienie się w poezji naszej graniczy z cudem. Na pustkowiu pozbawionem kultury, które zostawia nam wiek XVIII na pustkowiu ogołoconem z talentów, pozbawionem żywego słowa bezpośrednio po niedołężnym zakłamanym okresie pseudo-klasycyzmu polskiego w pierwszej ćwierci XIX st. objawia się fenomen Mickiewiczowskiego natchnienia, objawia się jego **słowo nowe,** żywe, wieszcze, z głębin ducha polskiego poczęte, nasze własne. Nie odziedziczył on języka poezji jak rówieśni mu poeci Francji, nie miał poprzedników. Wybuchł jak samorodne źródło z głębin umęczonej ziemi polskiej.

W tem zjawisku odzywa się jakby fatum dziejowe. Gdy Polska zgnębiona, rozdarta przestaje władać sobą i popada w niewolę, na ratunek narodu, dla przetrwania, dla ocalenia duszy narodowej i dla ocalenia nadziei zjawia się **wielka poezja i wielcy poeci.** W ich twórczości wydziera się krzyk buntu ujarzmionego narodu, jego siła utajona, jego wiara w przyszłość. **Poeta staje się wodzem narodu.**

Pośród wielkich poetów tej epoki Mickiewicz jest najpierwszym i największym. Jest on nam najbardziej blizkim i najbardziej ukochanym. On umiał zakląć wszystkie czasy i wszystkie głębie poezji w słowo proste, jasne, zrozumiałe, dostępne dla wszystkich. On sięgnął najgłębiej w umęczoną duszę swego pokolenia i okazał cały bezmiar cierpień niewoli. On jeden jedyny miał prawo powiedzieć o sobie „ja i ojczyzna — to jedno" i słowa jego naród uznał za niespożytą prawdę. Opieka jego genjusza rozpościera się nad pokoleniami narodu, nad pokoleniami naszej literatury.

Mniej znany z dzieł swoich na szerokim świecie Mickiewicz był rozgłośny w Europie jako wielki poeta propagandy i czynu. W epoce wrzenia, w przededniu i po nastaniu wiosny ludów między rewolucją lipcową a rewolucją lutową nie było zakątka ziemi, dokąd nie sięgłyby słowa Mickiewicza jako poety walki, apostoła wolności ludów uciśnionych. Zna go nadewszystko Francja, jego druga ojczyzna, to światowe ognisko idei wolności, równości, braterstwa. Na ziemi francuskiej zbratany z najszlachetniejszemi duchami Francji tworzy Mickiewicz dzieje swojej epoki. Tutaj walczy on, zwycięża, ulega, tutaj we Francji zdobywa się na potęgę jasnowidzenia i błądzi. Profesorowie literatury nazywają to okresem gdy Mickiewicz przestał być poetą a stał się politykiem międzynarodowym, rewolucjonistą.

Wielki błąd co do istoty i wielki błąd formalny! Nigdy nie był Mickiewicz politykiem. Był porywem, ogniem, był uniesieniem, był gniewem, był modlitwą — w działaniu swojem zawsze był wierny sobie, pozostał poetą. Jeno w owym okresie swego życia, gdy porzucił pióro — czynem pisał swoje ogromne marzenie o niepodległości swojej ojczyzny, przez wyzwolenie wszystkich narodów Europy, uciśnionych przez obcych najeźdźców i przez wyzwolenie polityczne i socjalne mas ludowych. W tę swoją działalność włożył Mickiewicz wszystkie skarby swej wyobraźni, wszystkie dary poety z łaski Bożej Nie wdawał się w zimne wyrachowania, niezdolny był do intrygi, do zabiegów podstępnych — był zawsze wierny sobie. zawkę polityka i dyplomaty. Szedł przebojem, głosił prawdę w którą wierzył, tej prawdy się domagał od świata, czyż nie był poetą? Był wizjonerem świetlanej przyszłości Europy i świata, był wrogiem rzeczywistości, był opętany swoją misją, był jednym z wielkich natchnionych — był zawsze wierny sobie, zawsze był poetą Wielki poeta romantyzmu żeglował po burzliwych falach swego czasu jako niepoprawny romantyk. Pogrążał się w mroki mistycyzmu, był gorliwym katolikiem, był rewolucjonistą i wrogiem Rzymu, był socjalistą, był w końcu napoleonidą, zapatrzonym w gwiazdę drugiego cesarstwa od którego oczekiwał wyzwolenia narodów Europy. Zaznał licznych, gorzkich zawodów, upadał na duchu, ale dźwigał się zawsze i nigdy nie tracił nadziei. Pielgrzymował po świecie szukając zagubionej ojczyzny swojej...

I czyż nie należy podziwiać w mistrzu Bourdelle, w znakomitym twórcy pomnika Mickiewicza tego przedziwnego instynktu artysty, który odgadł istotę postaci naszego narodowego wieszcza? Zrozumiał on i uwiecznił go jako natchnionego poetę, który ruszy w świat w roli pielgrzyma-apostoła. Mickiewicz w szacie pielgrzyma, z pielgrzymim kosturem w dłoni stać będzie na wieki w sercu Paryża

Jest to największy zaszczyt, jaki genjalny cudzoziemiec osiągnąć może. Jest w tem najwyższe uznanie, jakie spotkać może naród, który wydał Mickiewicza. Ale sądzę, że zaszczyt ten jest dobrze zasłużony. I czyż doprawdy Mickiewicz był cudzoziemcem we Francji? Spędził tu pół życia. Jest on tu u siebie, pośród swoich. Otaczają go cienie jego przyjaciół, ludzi wielkiej epoki, z którymi pracował w ciągu lat dwudziestu dla Polski, dla Francji, dla świata. Poczet sławnych imion — Lamennais, Pierre Leroux, St. Simon, Michelet, Edgar Anirud, George Sand, Raspail — to jego bracia. Fourrier, Considerant, Blanqui, Barber, Ledru Rollin, Louis Blanc — to jego towarzysze.

Zaprawdę, pomnik Mickiewicza nie jest tylko hołdem Francji dla wielkiego Polaka. To symbol światowego znaczenia Francji, to znak jej światowej ekspansji, jej rasy, jej kultury, jej olbrzymich dziejów . Jako taki przemówi on do każdego. Z dumą spojrzy nań Francuz, z dumą spojrzy nań Polak.

Na zawsze, na wieki pozostanie ten pomnik na jednym z rozstajów Paryża— tego Paryża, który sam jest jakby wielkiem rozstajem dróg świata. Z najgłębszem wzruszeniem stanąłem po wielu latach w tem dobrze znajomem mi i drogiem mieście. Z najgłębszem wzruszeniem składam hołd temu przedziwnemu miastu, wielkiej stolicy Francji, która była, jest i pozostanie wielką świętością całego cywilizowanego świata.

W imieniu literatury polskiej składam dzięki miastu Paryżowi za to, że zechciało zrealizować swe dawne zamierzenia i wzniosło wspaniały pomnik Mickiewiczowi. W imieniu wszystkich ludzi pióra i wszystkich artystów polskich składam hołd tej stolicy, która wykształciła, przygarnęła gościnnie i natchnęła całe pokolenia artystów polskich. Tu w promieniowaniu jej uroku dojrzewały talenty. Tu my artyści polscy nie czuliśmy się nigdy obcy.

Jak za czasów Mickiewicza tak i potem przez pokolenia, tak i teraz znajdujemy tutaj przyjaźń i gościnność bratniego narodu. Na tej ziemi francuskiej na tym bruku Paryża widzimy ślady i cienie naszych wielkich ludzi, naszych przodków, którzy powielekroć w dziejach polskiej niewoli znajdowali schronienie na współczującej piersi Francji. To miasto, które ściąga tłumy ze wszystkich końców świata jako olbrzymie laboratorjum pracy, natchnienia, idei, dla nas ludzi pióra i artystów polskich będzie zawsze ukochanem, uwielbianem naszem i własnem.

Cześć i pozdrowienie tobie — drogie miasto! Jesteś i pozostaniesz dla nas na zawsze miejscem jedynem na kuli ziemskiej. Zaczarowanym gajem, ogrodem mistycznym! Opętujesz nas jak spojrzenie chimery, uwodzisz nas jak uśmiech Giocondy...

Niech delegaci ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DZIECI nie odejdą od niczyich drzwi z pustemi rękami!

Zbiórka na rzecz kolonji letnich i zakładów wychowawczych ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ DZIECI trwa do dn. 15 lipca.

PRZEGLĄD PRASY

O zwołanie Sejmu.

„Naprzód" w korespondencji z Warszawy znowu porusza sprawę zwołania sesji sejmowej i wbrew sprzecznym głosom prasy sanacyjnej stwierdza, że Rząd ze względu na trudności gospodarcze zamierza zwołać sesję, ale tylko po to, by uzyskać od Sejmu pełnomocnictwa do zmian ustaw podatkowych drogą dekretów. „Naprzód" słusznie wyraża zdziwienie, że tego rodzaju pomysł mógł się zrodzić w sferach rządowych.

„A. B. C." wzywa Rząd do zwołania sesji sejmowej celem zmiany ustaw podatkowych.

Przed wyborami angielskiemi.

W prasie polskiej daje się zauważyć duże zainteresowanie wyborami angielskiemi, które odbędą się 30 b. m. Jest to zrozumiałe i godne pochwały. Inna sprawa, że wypowiada się sądy nietylko zupełnie rozbieżne, ale też całkiem dowolne. Tak np. **„Dzień Polski"** staje po stronie konserwatystów, czego mu nie można brać za złe, gdyż sam jest organem konserwatywnym. Ale czemu „koloryzuje" rzeczywistość angielską, wyliczając rozmaite, mniej lub więcej urojone, zasługi konserwatywnego rządu angielskiego, a nie widząc ciężkiej sytuacji gospodarczej, a poniekąd i politycznej Anglji?! Optymistycznej ocenie „Dnia" przeciwstawia **„Kurjer Warszawski"** wręcz ponury obraz położenia Anglji, przeżywającej najgroźniejszy kryzys z powodu upadku przemysłu węglowego i zastoju handlowego. Sądząc wedle „Kurjera", tylko umysłowość i charakter narodowy Anglików chroni kraj przed bolszewizmem.

„Naprzód" w korespondencji z Londynu opisuje entuzjazm mas robotniczych w walce wyborczej.

Mowa Mussoliniego i odpowiedź papieża.

Nasza prasa prawicowa znalazła się między młotem i kowadłem. Oto jej ulubieniec Mussolini, którego tak niedawno wynosiła pod niebiosa za „oswobodzenie" papieża, wygłosił namiętną mowę przeciw władzy świeckiej Kościoła i w brutalnych słowach wyperswadował Watykanowi wszelki wpływ na politykę i na wychowanie młodzieży we Włoszech.

Organ watykański replikował na to bardzo ostro i podkreślił różnicę między zasadniczem stanowiskiem Kościoła, który uznaje wolność sumienia jednostki, a stanowiskiem faszyzmu, wedle którego jednostka we wszystkiem musi się podporządkować Państwu. Spór między Mussolinim a Watykanem nie jest świeżej daty, a przybrał najostrzejszą formę wtedy, gdy Mussolini rozwiązał wszystkie oświatowe organizacje katolickie. Mimo ugody, zawartej przez obie strony w formie wskrzeszenia „Państwa Kościelnego", spór ten oczywiście istnieje nadal, gdyż ani Mussolini nie chce i nie może się wyrzec wpływu faszyzmu na wychowanie młodzieży, ani Kościół nie może i nie chce zrezygnować z tego prawa dla siebie. Ścierają się tu dwa poglądy, między któremi nie może być porozumienia.

Toteż prasa prawicowa, hołdująca zarówno faszyzmowi jak klerykalizmowi, jest w wielkim kłopocie. **„Rzeczpospolita"**, choć jest tylko klerykalna, nie chciałaby jednak, by wskrzeszone „Państwo Kościelne" natrafiło na trudności i spodziewa się, że z biegiem czasu wszystko ułoży się jaknajlepiej. Prasa endecka i konserwatywna milczy, nie chcąc kłaść palca między drzwi. B.

ZDARZENIA I LUDZIE

NIEUDAŁY LOT ZEPPELINA

(telefonem z Berlina)

Berlin rozpacza.

Drugi lot pasażerski Zeppelina do Stanów Zjednoczonych nie udał się. Olbrzymi sterowiec stał się pastwą rozszalałych żywiołów.

Szpony wichru chwyciły Zeppelina nad Hiszpanją, w okolicy Saragossy. Przez długi czas błądził sterowiec bezwolnie nad południową Francją, zanim szczęśliwie wylądował w Tulonie.

Poprzedni lot pasażerski sterowca pół roku temu udał się częściowo. Zeppelin wprawdzie przeleciał Atlantyk, ale w drodze powrotnej dostał się w wir burzy i wylądował w Niemczech ze znacznem opóźnieniem.

Dziś Zeppelin musiał przerwać lot przebywszy zaledwie kilkaset kilometrów. W drodze zawiodły motory i sterowiec pędził bez kierunku na skrzydłach wiatru.

Historja mści się na Zeppelinie.

Przeznaczony do pokojowych celów, do przewożenia ludzi i towarów lądować musiał na terenie francuskiej twierdzy wojennej, na francuskiej zlemi, na którą przez 11 lat sterowce niemieckie rzucały bomby, siejące śmierć i zniszczenie.

Władze francuskie wzięły statek powietrzny w swą opiekę. Wszystkie lotniska zostały zaalarmowane i wezwane do niesienia pomocy. Alarm był tak wielki, jak wtedy, kiedy wzywano do niszczenia Zeppelinów — za czasów wojny.

Dr. Eckener, dowódca załogi Zeppelina wysiadłszy ze statku, dziwił się sprawności i gotowości władz francuskich i powtarzał nieustannie „Merci!" — on, który parę dni przedtem zżymał się na władze francuskie, w związku ze sprawą przelotu nad Francją.

Cała prasa niemiecka, aż do nacjonalistycznej włącznie składa hołd Francuzom. Jeszcze nigdy, od czasu wojny światowej nie miała Francja tak dobrej prasy, jak w tej chwili.

Widać, z tego, jak wypadki dalekie od polityki przyczyniają się często do większego zbliżenia narodów, niż wszelkie wysiłki dyplomatów.

J. S.

W NOC LIPCOWĄ

We wtorek, 21 b. m. teatr robotniczy **„Ateneum"** występuje z nową premjerą.

Będzie nią sztuka B. Gorczyńskiego p. t. **„W noc lipcową"**.

W teatrze **„Ateneum"** przez szereg dni wrzała gorączkowa praca nad nową premjerą, która bezwątpienia, zdobędzie sobie duże powodzenie.

Nie będziemy oczywiście, ani słowem odsłaniać przed premjerą, treści sztuki. Kto ciekawy, niech pospieszy na premjerę, zobaczy i sam osądzi.

Teatr robotniczy **„Ateneum"** dokłada nieustannych starań, by dawać robotnikom warszawskim widowiska ciekawe, o podkładzie społecznym.

Taki właśnie podkład społeczny ma sztuka Gorczyńskiego.

Klasa robotnicza Warszawy oceniając wysiłki teatru **„Ateneum"** winna udzielić mu swego poparcia przez masowe uczęszczanie do pięknego teatru przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

Przy warsztatach pracy, w rodzinnem kole wśród towarzyszów, przyjaciół propagujcie Wasz, robotniczy teatr **„Ateneum"**. Nie zapominajcie o tem nigdy!

Do zobaczenia — na wtorkowej premjerze w **„Ateneum"**.

Dyr. EMIL MŁYNARSKI ZAANGAŻOWANY DO AMERYKI

Dyr. Emil Młynarski został zaangażowany na kierownika działu orkiestrowego w „Curtis Institute" w Filadelfji, największej uczelni muzycznej w Stanach Zjednoczonych. (PAT.).

ZATWIERDZENIE NOMINACJI P. PACIORKOWSKIEGO

P. Prezydent Rzeczypospolitej z dnie 18 maja r. b. zatwierdził nominację p. dyrektora Jerzego Paciorkowskiego na szefa Gabinetu Prezesa Rady Ministrów.

Z ZYCIA PARTJI

W poniedziałek 27 b. m, o godz. 9.30 rano i 6 wieczorem w lokalu Długa 19 odbędzie się zebranie organizacji Tramwajowej P. P. S. (dla członków i sympatyków). Na zebraniach referować będą z ramienia O. K. R-u tow. tow. poseł Norbert Barlicki, radny miasta Edward Zawadzki i Murawski Marjan.

Sekretarjat
Egzekutywy O. K. R. Warszawa.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA P. P. S.

W piątek 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się warszawska konferencja międzydzielnicowa P. P. S. dla omówienia „Dnia Kobiet" 9 czerwca rb. Wzywa się się w pełnym składzie komitety dzielnicowe, Zarządy Kół P. P. S. na fabrykach i warsztatach, mężów zaufania P. P. S. fabrycznych i związkowych. Uprasza się o punktualne przybycie.

Egzekutywa OKR Warszawa.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 21 B. M.

Dzielnica Mokotów. O godz. 4 po poł. w lokalu Chocimska 23 (Z. Z. K.) odbędzie się Ogólne Zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Dubika na temat „Kwestja mieszkaniowa w Polsce".

Dzielnica Nowe Bródno. O godz. 7 wiecz. w lokalu Żytomierska 9, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Koło Elektrowni P. P. S. O godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się Zebranie członków Koła.

Koło Pracowników Miejskich. O godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Koła.

RUCH ZAWODOWY

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, iż członek Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce — Oddziału w Równem, **Wigdorowicz Alter,** został wydalony ze Związku za szkodliwą działalność dla organizacji zawodowej. Jednocześnie unieważnia się legitymację Nr. 19.622.

Fiszman Mojżesz został zawieszony w prawach członkowskich na przeciąg 6 miesięcy (legitymacja Nr. 21.149).

Zarząd Główny
Zw. Rob. Przem. Spoż.
w Polsce.

MŁODZIEŻ

EGZEKUTYWA K. C.

Organ. Młodz. T. U. R. odbędzie się we wtorek 21 b. m. o godz. 9 wiecz. w lokalu C K. W.

RUCH KOBIECY

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. odbędzie się w niedzielę, dn. 19 maja, o godz. 10 rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

FALENICA

B.B.S.-OWSKI ZWIĄZEK PIEKARZY NA USŁUGACH PRZEDSIĘBIORCÓW

W swojej haniebnej robocie B. B. S-owcy nie zatrzymują się przed najczarniejszą zdradą interesów robotniczych. Związki B. B. S-owskie w czasie krótkiego swego istnienia zdążyły już zyskać smutną sławę najemnych łamistrajków, a celuje w tem prowadzony przez osławionego Serwacha Związek piekarzy i młynarzy. Niech tylko wybuchnie konflikt w jakimkolwiek młynie lub piekarni, natychmiast zjawiają się B. B. S-cy, proponując przedsiębiorcy swoje usługi w charakterze łamistrajków. Tak było w młynie przy ul. Brzeskiej w Warszawie, tak stało się obecnie w Falenicy.

Jeden z przedsiębiorców w Falenicy, Józef Wawer, zerwał umowę ze Związkiem klasowym, co wywołało strajk robotników. Natychmiast, rzecz prosta, stawili się z Warszawy uzbrojeni B. B. S-cy, pod komendą p. Serwacha. Dla obrony łamistrajków zmobilizowano policję.

Oburzonym robotnikom miejscowym B. B. S-cy oświadczają, iż założą swój Oddział z łamistrajków, przybyłych z Warszawy. Zdradziecka ta akcja szerokim echem odbiła się nietylko wśród piekarzy lecz i wśród innych zawodów.

Klasa robotnicza ze wstrętem odwraca się od bebesowskich pachołków burżuazji.

KAWENCZYN

TRAGICZNA ŚMIERĆ 2 ROBOTNIKÓW

W Kawenczynie (pow. lipnowski) zajęci przy kopaniu studni, głębokości 12 metr., dwaj robotnicy weszli na dno studni i padli nieprzytomni. Trzeci robotnik chcąc pośpieszyć kolegom na ratunek, doznał w połowie drogi zawrotu głowy, lecz ostatnim wysiłkiem wydobył się na powierzchnię. Zaalarmowana straż pożarna, przy pomocy masek gazowych wydobyła martwe zwłoki. Zastosowane środki ratownicze nie dały żadnego rezultatu.

Powodem tragicznej śmierci 2-ch osób jest nagromadzenie się zabójczych gazów na dnie studni.

KATOWICE

STRZAŁY NA GRANICY

Wydział śledczy policji komunikuje, że dnia 16 b. m. o godz. 21-ej. strażnik graniczny z placówki, Karol Emanuel, zauważył dwóch przemytników, przekraczających granicę niemiecko-polską. Na jego wezwanie, aby stanęli, przemytnicy zaczęli uciekać do Niemiec, lecz widząc drogę zagrodzoną przez strażnika, próbowali go rozbroić. Strażnik dał w powietrze dwa strzały, a kiedy przemytnicy rzucili się na niego, dał do nich dwa strzały, raniąc jednego w piersi, drugiego w brzuch. Ranny zdołał jeszcze przejść granicę niemiecką i padł trupem dopiero w odległości 9 metrów od pasa granicznego. Towarzyszowi zaś jego udało się zbiec. Zwłoki zabitego usunęła policja niemiecka, która zjawiła się niezwłocznie na miejscu wypadku. Przemytnicy pozostawili na stronie polskiej towar pochodzenia niemieckiego, który oddano do urzędu celnego Karol Emanuel. Przemytnicy są obywatelami niemieckimi.

KRAKOW

PROCES O POBICIE PRZEZ POLICJĘ STUDENTA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

W Krakowie toczy się proces o pobicie przez policję (posterunkowych **Pawełka i Przybyłę)** studenta jugosłowiańskiego, Cornera.

Obszerne sprawozdanie z tego procesu podamy w jednym z najbliższych numerów „Robotnika" Narazie zaznaczamy, że w piątek rozprawa toczyła się w Nowym Targu w szpitalu, gdzie znajduje się chory Corner. Zeznał on, iż po ustaleniu tożsamości, dwóch posterunkowych odprowadziło go do nieoświetlonej celi, kopiąc go po drodze i bijąc kilkakrotnie, tak, iż odczuwał silny ból w okolicy serca i zaparło mu oddech. Nie krzyczał gdy go bito, tylko jęczał podczas kopania. Zawołał „chcecie mnie zamordować" poczem zemdlał. Obudził się dopiero w innej oświetlonej celi, do której go w międzyczasie przeniesiono.

CZERSK

PALACZ LOKOMOTYWY ZABIŁ SIĘ, UDERZYWSZY GŁOWĄ O SŁUP

Na stacji kolejowej w Czersku zdarzył się tragiczny wypadek. Palacz lokomotywy pociągu osobowego, Lipiński, chcąc zbadać przyczynę małego defektu w lokomotywie, w czasie jazdy wychylił głowę i uderzył tak silnie o słup sygnałowy, że poniósł śmierć na miejscu.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

TYP ZE „ZWIĄZKU NAPRAWY"

Od dłuższego czasu na Forcie Bema w Warszawie pracował wielce szanowany towarzysz **Jurczak,** który uczciwą pracą zdobył sobie zaufanie u szerokiego ogółu pracowników. Był nienawidzony jedynie przez grupę „Związku Naprawy", na czele której stoi niejaki **Salwa.**

Salwa poprzednio był delegatem i znany jest z tego, że przez cały czas nic dla robotników nie robił, natomiast zajmował się handlem na terenie fabryki. Warchoł ten od dłuższego czasu starał się wszelkiemi sztuczkami i sposobami szkodzić tow. **Jurczakowi.**

Dn. 26 kwietnia b. r. tow. **Jurczak** przekroczył przepis o niepaleniu papierosów, za co został ukarany, lecz to nie wystarczyło Salwie, mimo załatwienia tej sprawy przez Zarząd fabryki. **Salwa wygrażał Zarządowi, że jeśli nie wyrzuci (!) tow. Jurczaka, to on uda się do Min. M. S. Wojsk. ze skargą na kierownictwo, iż nie przestrzega przepisów. Ten sam Salwa donosił, że tow. Jurczak musi być wydalony, bo... jest „komunistą"!!**

Musimy podkreślić, że tow. Jurczak jest członkiem P. P. S. i Związku Metalowców — i nigdy komunistą nie był!

Na skutek łajdackiej roboty Salwy w dniu 27 kwietnia b. r. tow. **Jurczak** został wydalony, mimo załatwienia sprawy przez kierownictwo Fortu Bema. I obecnie nie wiemy, czy w sprawach robotniczych na terenie fortu decyduje kierownictwo, czy też Salwa?

Przy okazji chcemy krótko zapoznac robotników z osobą tego pana. Przed paru laty pracował on w Wojskowej Wytwórni w Skarżysku. Zamiast zająć się zorganizowaniem robotników, jako ich delegat, opiekował się gorliwie Wytwórnią w ten sposób, że jeździł kilka razy do Warszawy ze skargami do władz nadzorczych na nieżyjącego już dyrektora Łabucia, że ten rzekomo nie jest odpowiedni na swoje stanowisko i działa rzekomo na szkodę Wytwórni.

Skoro władze nadzorcze przekonały się o obrzydliwej robocie Salwy i jego kłamstwach — wydalono go z miejsca.

Okazuje się, że denuncjowanie ludzi w najobrzydliwszy sposób, jest stałą metodą tego osobnika!!

Nie sądzimy, aby tego rodzaju typ przynosił wielki zaszczyt „Związkowi Naprawy".

Trybuna Nauczyciela-Socjalisty

Organ Koła Nauczycieli P. P. S. — Pod Redakcją Komitetu Nauczycieli. Nr. 2

ZMURSZAŁE PRZEŻYTKI

Zasada *jednolitości* szkolnictwa i systemów wychowania coraz bardziej przenika do świadomości ogółu. Coraz więcej zwolenników zdobywa myśl zwalenia sztucznych przeszkód, jakie dawniejsze systemy pedagogiczne, a raczej społeczno - polityczne, postawiły pomiędzy szkołami różnych stopni nauczania. Niestety, pomimo radykalnych rozporządzeń b. ministra oświaty, a obecnego premjera *Świtalskiego* o zrównaniu szkół powszechnych z trzema niższemi klasami szkół średnich (7 lat szkoły powszechnej równa się 6 latom szkoły średniej), dotąd obowiązuje abiturjentów szkół powszechnych uciążliwy obowiązek ‚zdawania egzaminów" do czwartej klasy szkół średnich. Zatem faktycznie *żadnego zrównania niema.* Podobno trzeba czekać na postawienie kropki nad „i" jeszcze trzy lata. Taki jest stan obecny tej ważnej reformy. Ale są przecież inne, jeszcze nieruszone nawet, zagadnienia szkolno-wychowawcze. Na pierwszym z kolei miejscu stawiam niewątpliwy przeżytek, istną „mordownię" młodzieży, t. zw. *egzaminy maturalne.* Czyż niema bardziej naukowych sprawdzianów dojrzałości umysłowej ośmioklasistów szkół średnich, niż zmuszanie ich do zakuwania się „na śmierć" po nocach i odbierania im zdrowia? I po co ta cała tragikomedja? Wszak uczeń, który przynajmniej przez kilka lat był w szkole, dobrze jest „zanalizowany" przez wszystkich profesorów, i żadna „Komisja egzaminacyjna" mu nie pomoże. Pozatem, aby wstąpić do wyższego zakładu naukowego, i tak musi zdawać t. zw. *konkurs.* A jeśli „konkursu" nie „wytrzyma" — to na cóż mu się przyda dokument, noszący powabne miano „matury"? A teraz dalszy przeżytek, produkujący nauczycieli, zwany *Seminarjum nauczycielskiem. Abiturjent* „z maturą seminarjalną", w krwawym znoju zdobytą po 12 latach nauki, niema uprawnień maturzysty gimnazjalnego. *Wstęp do uniwersytetów ma zamknięty.* Musi, choćby miał inne aspiracje i zdolności, zostać nauczycielem, bo tak każe... „wyższa racja stanu". I jeszcze litanja przeżytków, „minionych ech dawnych lat". Abiturjenci różnych średnich *szkół zawodowych* znów mają podwoje wyższych szkół zamknięte przed sobą, aczkolwiek zdawałoby się, że są bardziej przygotowani do wyższych studjów specjalnych, niż abiturjent gimnazjalny. Gwoli czemu ma służyć to *utrudnianie nauki młodzieży,* mającej zapał i zdolności. Jeżeli nadal ma istnieć stary, zmurszały system — datujący się od kapłanów egipskich — utrudniania zdobywania tajników wiedzy dla szerokich mas, zgodny z całą polityką społeczną klas posiadających, nauczyciele socjaliści i demokraci wraz z klasą pracującą, będą przeciwko temu protestować i walczyć aż do zwycięstwa.

Świątynie Nauki muszą dla wszystkich łaknących Wiedzy stanąć otworem, jak ongi w zamierzchłych czasach *Rynek Ateński.*

K. Mamczar.

W OBRONIE SUMIENIA

Przed dwoma laty p. min. **Bartel** podpisał swój szkodliwy dla sprawy wychowania „Okólnik", który nas, „bojujących" w ciągu wielu lat o wolność sumienia, cisnął wstecz, w wertepy średniowiecza z wszelkiego rodzaju mistyczno - symbolicznemi praktykami i obrzędowością, w szpony inkwizycji w nowym stylu, dokonywującej gwałtów nad tem, co Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej już zagwarantowała, jako zasadnicze prawo obywateli, że wolność, równość i sprawiedliwość mają być podwalinami życia Odrodzonej Polski.

Sejm, kładąc swój sprzeciw, uchwalił uchylenie **„Okólnika".** Pan Minister wytłumaczył fakt przeoczenia i zagwarantował swem odpowiedzialnem słowem, że „okólnik" nadal nie będzie obowiązywał w szkołach, lecz dotychczas nie uczyniono zarządzenia, aby go oficjalnie wycofać z obiegu.

Nic przeto dziwnego, że to zaostrza agresywność kleru i tworzy komplikacje.

Dotrzyjmy przeto do istoty rzeczy i rozwiążmy dylemat: czy całą sprawę należy ująć z punktu widzenia ogólnego—prawa wszystkich obywateli do wolności sumienia, czy, przeciwnie, pozostać przy zrezygnowaniu z niego przy jednoczesnem bezsilnem tkwieniu w marażmie bezideowości całych rzesz gwoli nienarażania się nikomu w niczem.

My — nauczyciele, my — ideolodzy, kształtujący indywidualność dzieci i hołdujący zasadom czystości i moralności nie możemy i nie będziemy kupczyć własną godnością człowieczą; nie pogodzimy się z rolą niewolnika, mocą konieczności życiowej przykutego do parobczańskiej taczki, ubliżającej człowiekowi wolnemu.

Czas skończyć z tą „strategiczną" grą między szczerą ideowością a **dwulicowością,** która godzi już nie w interes, nie w pasibrzusze kieszenie, a w nasze sumienia, w nasze człowieczeństwo, w nasz... głód...

Nawet **wolnomyślnych** nauczycieli zniewalają do odprowadzania dzieci i dozorowania ich przy obrzędowości kościelnej, a jeśli kto z nich postawi sprawę zasadniczo i uchyli się od zadośćuczynienia pozornej, więc **obłudnej,** pobożności, ten siłą rzeczy zwali ów trud na barki swych kolegów, nieraz również wyzwolonych i wzdragających się przed komedjanctwem zakłamywania siebie, lecz **może** mniej odważnych lub obawiających się utraty zarobku.

Przeto właśnie w imię moralności i ogólnego dobra zapytuję:

Czy jest rzeczą właściwą ‚aby Rząd przez nieuchylenie „Okólnika" deprawował dusze ludzi, powołanych do podnoszenia i uszlachetniania dusz dziecięcych — przyszłego naszego pokolenia, przyszłości Rzeczypospolitej, pierwszego zastępu, który winien wyjść z czystych, ofiarnych rąk, aby służyć wolnej, odrodzonej Polsce?

Czy leży to w interesie społeczeństwa, czy kościoła, czy bodaj licuje z godnością szlachetniejszej części kleru, dla którego czysta miłość, głoszona przez Mistrza z Nazaretu, jest wzorem, wskazaniem i nie może się pogodzić z profanacją, z szyderstwem urągającem jej świętości?

Wspólne aspiracje wszystkich czystych dusz żądają zasadniczego rozwiązania tego węzła gordyjskiego, bez względu na tych, co są na poziomie gnuśnego żerstwa i nie są zdolni podnieść się do zrozumienia ideowości i ofiary, co widzą wszędzie tylko zamach na swój syty żłób, a w ludziach, miast braci, — swych wrogów. Ztymi chyba ani Rząd, ani społeczeństwo, ani nauczycielstwo liczyć się nie powinno.

Znieść „Okólnik" jest jedynem wyjściem z zagmatwanej sytuacji, która jest zbyt nużąca i bzdurna i w żadnym razie nie przysparza korzyści idealnych społeczeństwu.

Jadwiga Cichińska-Lewicka.

BUDYNKI SZKÓŁ POWSZECHNYCH W WARSZAWIE

Jedną z największych bolączek stolicy jest **brak odpowiednich budynków dla szkół powszechnych.**

Budynków, odpowiadających wszelkim wymogom powszechnego szkolnictwa, jest zaledwie **kilka,** reszta — to budynki wydzierżawione przez prywatnych właścicieli Magitratowi m. st. Warszawy. Dopiero po dużych przeróbkach **w małym tylko stopniu** odpowiadają one pewnym wymogom, pomimo to zwykle jeszcze brakuje sal: gimnastycznej, do robót i t. p., a zwykle także poczekalni dla dzieci, przybywających na popołudniową zmianę. Bardzo częto niema na piętrach wygódek, lecz tylko w podwórzu, co zmusza dzieci nawet siedmioletnie do schodzenia podczas przerw z wysokości trzech-czterech pięter (szkoła przy ulicy Brühlowskiej na Woli). Często takie „budynki" szkolne znajdują się w tak ruchliwych punktach miasta, że z powodu ulicznego hałasu, wywołanego przez liczne krążące samochody i wozy ciężarowe, nie można prawie wcale w ciągu całego roku szkolnego otwierać okien (szkoła Nr. 103 przy zbiegu ulic Solnej i Elektoralnej).

Hałas uliczny nawet przy zamkniętych oknach, zmusza nauczyciela do częstego kilkuminutowego przerywania lekcyj. Jeżeli dodamy, że każdy przygodny budynek szkolny jest zwykle zamieszkiwany jeszcze przez lokatorów, to otrzymamy dokładne pojęcie o wielkich niewygodach mieszczącej się w nim szkoły. Dobrze, jeżeli przy budynku jest większe podwórko dla spędzania przez dziatwę przerw na powietrzu. Ale to nie wszędzie się zdarza, ponieważ są szkoły, gdzie dzieci zmuszone są przerwy **spędzać na ulicy,** jak np. szkoła przy ul. Mokotowskiej 5, szkoła przy ulicy Nieporęckiej na Pradze. Całem szczęściem dla tej ostatniej, że ulica jest względnie mało ruchliwa. Zaznaczyć jeszcze należy, że w tej upośledzonej szkole w klatkach schodowych są tak małe korytarze, że dzieci podczas słotnych lub zimowych dni, przerwy spędzają na schodach. W niektórych wynajętych budynkach szkolnych klasy niższych pięter objęte są półmrokiem podczas całego nawet słonecznego dnia (szkoła przy ulicy Towarowej). W takich klasach stały półmrok **odbija się ujemnie na usposobieniu dzieci.** Wprost trudno zachęcić je do żywszej pracy. Nie będzie też miało zdrowotnego wpływu na dzieci stałe przebywanie w klasach, których okna znajdują się zaledwie w dwumetrowej odległości od ścieków ulicznych, nieskanalizowanych dzielnic (przy ulicy Tykocińskiej), a także — oświetlanie klas przy pomocy lamp naftowych, zapełniających sadzami organy oddechowe dzieci zmian popołudniowych. Są taże szkoły, w których dzieci na pewne lekcje zmuszone są podczas dziesięciominutowej przerwy przechodzić do klas, mieszczących się w budynku na innej ulicy niezależnie od pory roku (przy ul. Tykocińkiej). Tegoroczna zima wpłynęła w wielkim stopniu na zmniejszenie się frekwencji we wszystkich zakładach szkolnych, a już najwięcej w klasach, mieszczących się w drewnianych domkach. Frekwencja w tych klasach dochodziła do 25—30% normalnej i nic dziwnego, bo dzieci nie były w możności przychodzić do klas, w których temperatura prawie podczas całej zimy dochodziła do +8° C., a bardzo często nie wyżej +3° C., pomimo dwukrotnego palenia w piecach na dobę.

Te kilka **autentycznych,** a jakże wymownych **faktów,** wziętych z życia szkół powszechnych naszego stołecznego grodu bardzo niedostatecznie odzwierciadlają **niedolę robotniczych dzieci,** wychowujących się w tych szkołach. Władze rządowe i samorządowe winny jaknajszybciej zlikwidować te nieznośne stosunki i przystąpić nareszcie do **budowy w dostatecznej ilości gmachów szkolnych, odpowiadających wszelkim wymogom pedagogicznym, hygjenicznym i estetycznym.** Proletarjat nie może i nie chce pogodzić się z warunkami, panującemi obecnie w szkolnictwie warszawskiem.

E. J.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

1. Komitet Koła Nauczycieli P. P. S. wzywa Tow. Tow. nauczycieli i sympatyków o nadsyłanie korespodencji, dotyczących spraw szkolnych i nauczycielskich pod adresem Komitetu (Warecka 7).

2) Komitet Koła Nauczycieli P. P. S. wzywa Tow. Tow. przewodniczących Kół (Odziałów) prowincjonalnych o nadsyłanie sprawozdań z ich działalności.

3) Zebranie członków Koła Warszawskiego Nauczycieli P. P. S. odbędzie się w niedzielę 26 maja o g. 10½ rano.

TOW. TOW. NAUCZYCIELKI i NAUCZYCIELE, ORGANIZUJCIE KOŁA P. P. S.

POD MOTOCYKLEM

Wczoraj po południu przy zbiegu ul. Tamki i Topiel jadący motocyklem student szkoły Wawelberga, Bogumił Imiela, wpadł na chodnik i najechał na przechodzącego w tym momencie 8-letnią Barbarę Grędę, zam. przy ul. Tamka 32. Dziewczynkę, która odniosła ranę szarpaną prawego policzka i uległa ogólnemu potłuczeniu, przewiózł policjant samochodem do ambulatorjum Pogotowia, skąd po opatrunku poszwankowaną zabrała matka do domu, Sprawcę wypadku, nieposiadającego prawa jazdy, zatrzymano w 10 komisarjacie.

WYPADEK CZY SAMOBOJSTWO

Około godz. 1-ej nocy wczorajszej ciszę kamienicy przy ul. Siennej 88 przerwał łoskot upadającego ciała. Gdy dozorca Jan Wojcieszek wybiegł na podwórze, znalazł tam leżącego na bruku nieprzytomnego lokatora tegoż domu, 36-letniego Wiktora Radzikowskiego, kierowcę, któremu przed pół godziną otwierał bramę. Wezwany lekarz Pogotowia, stwierdziwszy u Radzikowskiego złamanie prawego ramienia, wstrząs mózgu i ogólne potłuczenie, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie nieodzyskawszy przytomności Radzikowski zmarł po upływie 2-ch godzin. Policja 5 komisarjatu prowadzi dochodzenie celem ustalenia czy Radzikowski popełnił samobójstwo, wyskakując z okna 4 piętra, czy też zdrzemnąwszy się na parapecie, stracił równowagę i wypadł.

NIEPOWOŁANY WSPOLNIK

W zakładzie wyrobów metalowych Izydora Jagiełły, przy ul, Leszno 71 od dłuższego już czasu ginęły różne wyroby metalowe, oraz pieniądze z biurka. Pomimo wzmożonej czujności i obserwacji nad pracownikami ze strony właściciela, długi czas na ślad sprawcy nie natrafiono. Ponieważ kradzieże przybierały coraz większe rozmiary, właściciel przycisnął do muru jednego z pracowników, który zagrożony utratą posady zdemaskował złodzieja. Ku niezmiernemu zdziwieniu p. Jagiełły okazało się, że amatorem cudzej własności był syn wspólnika Jagiełły — Mieczysław D. On to, według zeznań pracownika, przychodził do zakładu w godzinach wieczorowych, szperał w rachunkach, przerzucał papiery w biurku i w obecności owego pracownika, wynosił różne przedmioty, które od ręki sprzedawał na ulicy. Świadkowi, w którego obecności dopuszczał się kradzieży, groził w razie zdemaskowania śmiercią.

WYPADEK SAMOCHODOWY NA MOSCIE

Wczoraj o godz. 8 m. 30 przez most Kierbedzia w kierunku Nowego Zjazdu jechał samochód komendy policji państwowej m. Warszawy. Przy wjeździe na t. zw. przęsło niemieckie, samochód zawadził przodem o trzyżownice mostu. Zderzenie było tak silne, że samochód uległ zniszczeniu. Jadący w samochodzie zastępca szefa bezpieczeństwa publicznego Komisarjatu Rządu p. Szacherski oraz kierowca, odnieśli lekkie obrażenia ciała.

TEATR i MUZYKA

W teatrach miejskich

Dziś, dnia 19 maja

Wielki
o 8 w. „Wesele Figara"
Narodowy
o 8 w. „Radziwiłł Panie Kochanku"
Letni
o 8 w. „Zakład o miłość"

Dnia 20 maja

Wielki
o 8 w. „Opowieści Hoffmana"
Narodowy
o 8 w. „Radziwiłł Panie Kochanku"
Letni
o 8 w. „Zakład o miłość"

Teatr Ateneum. Dziś i jutro o godz. 8 w. „Oj, młody, młody" Fredry. We wtorek premjera „W noc lipcową" Bolesława Gorczyńskiego.

Teatr Wielki. Dziś arcydzieło Mozarta „Wesele Figara". Jutro „Opowieści Hoffmana".

Teatr Narodowy. „Radziwiłł Panie Kochanku".

Teatr Letni. Dziś „Zakład o miłość".

Teatr Polski. „Rozum i głupstwo" W. Perzyńskiego.

Teatr Mały. „Miłość bez grosza".

Operetka warszawska w teatrze „Znicz". Dziś „Noc w San Sebastjan" z Lucy Messal.

Teatr „Wodewil", (Nowy Świat 23). Dziś „Wieś Stepanczykowo", we wtorek „Wuj Wania" Czechowa, w czwartek 25-go maja „Bracia Karamazowy" Dostojewskiego.

„Morskie Oko" (Jasna 3). Codziennie nowowystawiona rewja wiosenna p. t. „Warszawa w kwiatach", która osiągnęła niezwykły sukces.

Teatr Qui Pro Quo, Dziś powtórzenie premjery aktualnej rewji p. t. „Gabinet figur wo(j)skowych.

„Czerwony As". Codziennie p. t. „Mamo to nie to samo", czyli „Sanacja małżeńska".

2 Nadzwyczajne Poranki. W Zielone Święta o godz. 12 w poł. w letniej Sali Koncertowej ogrodu Rekierta odbędą się 2 świąteczne poranki z dwoma odmiennymi programami Rosyjskiego Zespołu bałałajkowego.

WYCIECZKI T. U. R. DO POZNANIA

Zarząd Główny T-wa Uniwersytetu Robotniczego organizuje na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania trzy wycieczki.

Pierwsza wyruszy z Warszawy dn. 15 czerwca w nocy, wyjazd z Poznania dn. 19 czerwca. **(Pierwotny termin od 29.V — 2.VI zostaje zmieniony.**

Druga wyruszy z Warszawy dn. 31 lipca w nocy, wyjazd z Poznania dn. 4 sierpnia.

Trzecia wyruszy z Warszawy dn. 7 września w nocy, wyjazd z Poznania 11 września.

Wycieczka zwiedza dokładnie wystawę, oraz miasto (muzea, ogród zoologiczny i t. p.). Koszty 50 zł. od osoby, za podróż, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu, **za pożywienie uczestnicy płacą sami.**

Ponadto odbędzie się w czerwcu wycieczka: **Nad Świteź** (Wilno, Jezioro Trockie, Nowogródek), od dn. 10 do 14, koszty 45 zł. Zapisy na pierwszą wycieczkę do Poznania i nad Świteź do dn. 30 maja w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03 od godz. 5 — 7.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, większe na zachodzie i w środku kraju, mniejsze na wschodzie ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Chłodniej. Wiatry północne, słabe na południu Polski, umiarkowane na północy, na wybrzeżu dość silne.

Pobór. W środę, 22 b. m., w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn urodzonych w r. 1908 i tych z pośród w latach ur. 1906 i 1907, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 7 i 8 dzielnicach IV komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zam. 2 dzielnicy III kom. — w komisji Nr. 2, mieszczących się przy ul. Stalowej 73, 3) zam. w 8 dzielnicy XI kom. — w komisji Nr. 3 (Huzarska 1, koszary D. A. K.), 4) zam. w 9 i 10 dzielnicach XV kom. — w komisji Nr. 4 (Stalowa 73) oraz 5) zam. w 13 i 14 dzielnicach VI kom. — w komisji Nr. 5 (Dobra 72).

Rejestracja ciężarowych wozów konnych. Podczas odbywającej się obecnie w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego magistratu (Bednarska 4) wymiany dowodów zarejestrowania pojazdów ciężarowych na r. 1929, we wtorek, 21 b. m. winni zgłosić się od g. 9 do 13 właściciele, posiadający konne pojazdy ciężarowe, oznaczone numerami od 2401 do 2700 i od g. 17 do 21 od 2701 do 3000.

ARENA SPORTOWA W LUNA PARKU.

Od niedzieli 19 maja codziennie, w niedziele i święta pocz. o g. 3-ej, w dni powszednie pocz. o g. 7-ej wielki turniej zapaśniczy walki francuskiej.

Udział przyjmują światowej sławy zawodowcy. Amatorom pewnym swoich sił służy prawo wyzywania zawodowych zapaśników. Pieniężne nagrody dla zawodowców, a żetony i medale złote dla amatorów.

Organizatorzy pp. nestor walk zapaśniczych mistrz Władysław Pytlasiński i prof. atl. i walki franc. Józef Arnold.

OSTATNI RAZ...

Znakomity aktor polski, Aloizy Ziółkowski, był bardzo przesądny, jak wszyscy zresztą aktorzy. Jednem z jego przesądów było to, że bał się jak ognia słów — ostatni raz... Wogóle, słowa ostatni. Ilekroć wypadło z roli powiedzieć to okropne słowo, choćby to było w zdaniu: „Ostatni to z rodu rycerzy" — Ziółkowski zawsze potrafił zastąpić to słowo, przyprawiające go o drżenie, jakiemś innem, mniej groźnem. Dziwny przesąd, powiecie. Tym nie mniej jest on upowszechniony i dzisiaj. Nie pijemy np. ostatniego kieliszka, ale zawsze przedostatni.

Kiedy w Ameryce ogłoszono konkurs na najtragiczniejsze słowo. Zwycięstwo odniósł znakomity, a tragiczny pisarz Allan Edgar Poe swojem — Never moor! — nigdy więcej! Nigdy już!

Istotnie w tragicznych tych słowach słychać posępną nutę Niepowtarzalności, Bezpowrotności, Końca, Śmierci... Niby beznadziejny napis na dantejskim piekle — Lasciate ogni speranza. Porzućcie wszelką nadzieję! Czy dzisiaj w wirze życia, kiedy wolni od przesądów wypowiadacie z całą swobodą i bez drżenia — słowa ostatni raz, — nie błyśnie Wam myśl, że kiedyś, za lat... daj Boże, ,kilkadziesiąt, przyjdzie taki dzień, taka godzina i minuta, które będą ostatniemi w Waszem życiu?..! Kiedy przyjdzie ten świat porzucić, pozostawić, jak mówi poeta — „wszystko miłe, mnie stracone". Czy w takiej błyskawicy myśli widzicie jasno, co się stanie z tymi, których Los powierzył Waszej opiece... Czy bez Waszej dalszej „pomocy poradzą oni sobie? Czy nie wpadną w szpony biedy i nieszczęścia?

A przecież można i trzeba pomyśleć o zabezpieczeniu najdroższych na wszelki wypadek. Sprawa to bardzo łatwo dla myślących przezornie. Wystarszy zawrzeć w pierwszym lepszym urzędzie pocztowym Ubezpieczenie życiowe P. K. O., aby za kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych miesięcznej opłaty — mieć spokojne sumienie, że byt rodziny zabezpieczyliśmy. Niezwłocznie piszcie po rady i wskazówki do Centrali P. K. O. w Warszawie.

Przedostatni raz przypominamy Wam o tym obowiązku.

M. Cz.

Z SĄDÓW

HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM PRZED SĄDEM

W Sądzie Okręgowym zaczęła się wczoraj sprawa „przedsiębiorców" handlu żywym towarem: Noecha Wajsblata l. 35 pseudonim „kulawy" i Icka Łopacina l. 44 pseudonim „Mać".

Obaj „hurtownicy" są właścicielami dużych domów publicznych przy ul. Smoczej 28, Ostrowieckiej 14 i Wołyńskiej 5.

Sprawa wynikła dzięki skardze lokatorów domu przy ul. Smoczej, którzy byli teroryzowani przez przemyślnych handlarzy do tego stopnia, iż nie mieli odwagi zjawiać się nawet na podwórzu.

Sprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Przewodniczący sędzia Kariori.

I. K.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.45 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 Transmisja z Poznania uroczystego otwarcia Słowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego w Poznaniu. 14.00 Odczyt p. t. „Ubezpieczenia w rolnictwie". 14.20 Odczyt „Najtańszy sposób żywienia świń". 14.40 Odczyt p. t. „Organizujcie wycieczki na Wystawę Powszechną w Poznaniu. 15.00 Komunikat meteorologiczny. 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 17.30 Odczyt p. t. „Przesąd w grze". 17.55 Odczyt p. t. „Księżna Łowicka". 18.20 Audycja ludowa literacko - muzyczna. 19.00 Rozmaitości — Komunikat Towarzystw Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.20 Odczyt p. t. „Narodowa religja Japonji". 19.45 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.05 Transmisja z Poznania. Po transmisji komunikat-lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy i nadprogram. 23.00 — 24.00 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.45 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10 Transmisja poranku z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 „Choroby zaraźliwe bydła.". 14.20 Odczyt „Hodowla ryb w małych stawach". 15.00 Komunikat meteorologiczny. 15.15 Koncert popularny z Filharmonii Warszawskiej. 17.05 Odczyt p. t. „Prąd ideowy odrodzenia społeczeństwa przez rodzinę zagranicą i u nas". 17.30 Odczyt p. t. „Jedwab sztuczny i jego zastosowanie". 17.55 „Nieznane rękopisy Napoleona w Polsce". 18.20—19.00 Transmisja z Krakowa. Słuchowisko „Wiesław". 19.00 Rozmaitości. 19.20 Odczyt p. t. „O malarstwie i rzeźbie Japonji". 19.45—19.55 Nadprogram, komunikaty. 19.56—20 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 2015. Transmisja z Poznania. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, komunikaty. 23.00—24.00 Transmisia muzyki tanecznej.

WYSCIGI KONNE

WYNIKI WCZORAJSZYCH GONITW.

Po kilkugodzinnym deszczu tor bardzo ciężki.

Gonitwa I. Dyst. 3200 płoty. 1) Morgat, 2) Demagog w 4 m. 3 sek. o 1½ dł., tot. 19 zł.

Gonitwa II. Dyst. 1600 mtr. 1) Ali Baba, 2) Gereza, 3) Farandola w 1 m. 52 sek. o 4 dł., tot. 32, 13, 12 zł.

Gonitwa III. Dyst. 2100 mtr. 1) Harakiri, 2) Aviata, 3) Demetra w 2 m. 31½ sek, tot. 24, 17, 31 zł.

Gonitwa IV. Dyst. 2100 mtr. 1) Bramin, 2) Oleś, 3) Huk w 2 m. 26 sek. o 2 dł., tot. 91, 27, 21, 23 zł.

Gonitwa V. Dyst. 1600 mtr. 1) Half Teddy. 2) Monte Carlo, 3) Czart w 1 m. 50 sek. o 1 dł., tot 73, 22, 23, 24 zł.

Gonitwa VI. Dyst. 1600 mtr. głowa w głowę, Guardi i Gran w 1 m. 50 sek., tot. 10, 13 fr., 12, 16 zł.

Gonitwa VII. Dyst. 2100 mtr. 1) Mag, 2) Dukat, 3) Waleczny w 2 m. 31 sek., o 1 dł., tot. 18, 11, 12 zł.

ZAPISY NA DZIŚ.

Gonitwa I. Nagr. 2100 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans 1600 mtr. Zulus, Half Teddy, Haga, May Rose, Furja, Figaro, Scarlet Pimpernel.

Gonitwa II. Nagr. 1800 zł. dla 4 l. koni. Dystans 2100 mtr. Mah Yongg, Guardi, Rista, Gasparone, Gran, Ekstaza, Murman, Hermosa, Baccarat, Esperanto, Le Merlot.

Gonitwa III. Nagr. 10,000 zł. „im. Wotowskiego" dla 4 l. i st. koni, Dystans 2800 mtr. Forward, Fergana, Herkules, Dziwo II.

Gonitwa IV. Nagr. 2500 zł. dla 3 l. koni. Dystans 2100 mtr. Paroman, Geraz, Con Amość, Haga, Fanfara II, Cyklon, Scarlet Pimpernel.

Gonitwa V. Nagr. 30.000 zł. „Produce" dla 3 l. koni. Dystans 2100 mtr. Arrow, Faust, Fanfara, Bohun II, Szeryf, Colombo.

Gonitwa VI. Nagr. 1500 zł. dla 4 l. koni. Dystans 1600 mtr. Samum, Irrasatti, Fals, Bartosz, Irish Bee, Korea, Bina II, Umizg.

Gonitwa VII. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. koni. Dystans 2100 mtr. Paroman, Geraz, Gon Amore, Gralath, Filip z Konopi, Aurelius.

NASZE TYPY.

I. May Rosse — Furja.
II. Hermosa — Murman.
III. Herkules — Forward.
IV. Fagas — Fanfara II.
V. Faust — Colombo.
VI. Umizg — Irisch Bee.
VII. Gralath — Aurelius.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Ogłoszenia drobne

Zarząd Pierwszej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorów i Sublokatorów m. st. Warszawy zawiadamia, że w dniu 25 maja 1929 r. o g. 10 ej rano w sali Warszawskiej Spółdzielni Spożywców Rzpltej Polskiej przy ul Chłodnej Nr. 29 — odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni. Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 5) a) zatwierdzenie bilansu, b) udzielenie absolutorjum za r. 1928, c) uchwalenie preliminarza na r. 1929 6) Wybory trzech członków Rady Nadzorczej, w miejsce ustępujących i pięciu zastępców. Przerwa. 7) Wybór dwuch członków Zarządu w miejsce ustępujących z pośród kandydatów, wskazanych przez Radę Nadzorczą, oraz jednego zastępcy. 8) Wolne wnioski (należy składać na ręce Zarządu najpóźniej do dnia 17-go maja r. b. Zarząd.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

ROBOTNICY!

2 czerwca święcić będziemy

Dzień Spółdzielczości

Na ten dzień wyjdzie „Pobudka" w zwiększonej postaci, poświęcona spółdzielczości.

Każda spółdzielnia grupująca robotników winna zamówić większą ilość „Pobudki" dla kolportażu

Przysyłajcie zamówienia.

Adres: Warszawa, Warecka 7.

ŚWIAT EKRANU

„INTERFERENCE" ÓSMY TYDZIEŃ W KINIE CRITERION

Słynny całkowicie mówiony film p. t. „Interfrence" („Wtrącanie się") demonstrowany jest już od ośmiu tygodni w New-Yorskim Criterionie przy wyprzedanych salach. W filmie tym, reżyserowanym przez Roy'a J. Pommeroy'a, grają: Clive Brook, Evelyn Brent, William Powell i Doris Kenyon. Obraz ten wykonany został również w wersji niemej i ukaże się w Europie w nadchodzącym sezonie.

NOWY KALENDARZ FILMOWY

Ukazał się świeżo w sprzedaży nowy, 4 z kolei kalendarz filmowy. Zawiera on wiele interesujących artykułów, dział informacyjny i bogatą część ilustrowaną.



RUTH CHATTERTON,
partnerka Emila Janningsa, w jego najnowszym filmie p. t. „Grzechy ojców".

PALACE—WALKA O KOBIETĘ

Stanowczo ostatnio nie mamy szczęścia do filmów z Dolores Del Rio. Po straszliwej „Tancerce", mamy również straszliwą „walkę o kobietę" — film równie nudny jak banalny i beznadziejnie rozwlekły.

Scenarjusz grzeszy zarówno brakiem logiki jak i absolutną nieudolnością, o akcji można stwierdzić, że wlecze się z szybkością szkapy karawaniarskiej, a o aktorach że się zgrywają jak w teatrzyku amatorskim w Pipidówce.

Po co było do tego „zlepku" nonsensów i nudy pakować uroczą Dolores Del Rio, która i wyglądem swym i grą ratuje obraz o tyle, że widz zdobywa się na heroizm wytrzymania... do połowy obrazu — to wiadomo tylko potentatom filmowym i „macherom" od reklamy.

Na szczere uznanie i gorący oklask zasługuje natomiast nadprogram, a zwłaszcza wspaniała w subtelności pomysłów komedja zagrana przez znany zespół dziecięcy. Film ten możnaby nazwać satyrą militaryzmu i jako taki również pochwalić, o ile jednak patrzymy nań jako na film dziecięcy mimowoli stajemy się dziećmi i z dziecięcym zachwytem podziwiamy dzielnych małych wojowników.

Ika.

200 TYS. METRÓW FILMU

Polskie wytwórnie filmowe przygotowały 200 tysięcy metrów filmu do wyświetlenia na wystawie poznańskiej.

Są to przeważnie filmy z dziedziny gospodarki magistratów. M. in. znajduje się i film o działalności warszawskiego magistratu.

ESTHER RALSTON PARTNERKĄ JANNINGSA

W swoich dotychczasowych filmach miał Jannings następujące partnerki: Phyllis Haver, Evelyn Brent, Olgę Baclanową, Florence Vidor i Ruth Chatterton. Do jednego z filmów, które firma Paramount zamierza zrealizować z Janningsem w roli głównej, a który reżyserowany będzie przez Lewisa Milestone, zaangażowano jako partnerkę Janningsa Esther Ralston. Rolę „tego trzeciego" — (Esther Ralston odtwarza żonę Janningsa) — grać będzie Gary Cooper. Scenarjusz pióra Victora Schertzingera, znanego z filmów „Ostatni rozkaz" i „Grzeszki Markiza de Marignan" oraz aktora rosyjskiego Mikołaja Soussamina, przedstawia się nader interesująco.



DORIS HILL
w obronie „Paramountu", „Pływająca ryba".

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Człowiek z tłumu" — Vidora.
Astra (Dzika 51): „Tajny kurjer" z Mozżuchinem.
Capitol: „Wilki i szakale" oraz „Dolores".
Casino: „Piętno miłości" z L. Barrymorem, Normanem Kerry i Ailen Pringle.
Colosseum: „Romans hrabianki L." z Carmen Boni.
Filharmonja: „Dziewica Orleańska".
Miejski. „Jarmark miłości" z Billie Dove i Noahem Beerym.
Palace: „Gra o kobietę" z Dolores del Rio.
Pan: „Księżna Edyta" z Luizą Legrand.
Quo Vadis: „Łódź podwodna S. 44".
Rococo: „Wielka afera" i „Serce" z Mary Pickford (wznowienia).
Słońce. „Casanowa" z Iwanem Muzżuchinem.
Splendid: „Człowiek z tłumu" — Vidora.
Tęcza (Przejazd 9): „W królestwie knuta". (Skandal w Petersburgu) z Ireną Rich.



Komik wytwórni „Paramount",
CHESTER CONKLIN.

NAJPOPULARNIEJSZY AKTOR FILMOWY W JAPONJI

Ankieta, zorganizowana przez Izbę handlową w Los Angelos za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego w Kobe, dała nadzwyczaj interesujące rezultaty. Chodziło o stwierdzenie, jaka z pośród licznych gwiazd filmowych cieszy się największem powodzeniem w Japonji. Największą ilość głosów otrzymał aktor Paramountu George Bancroft, który cieszy się niezwykłą popularnością w krainie wschodzącego słońca. Dalsze miejsca zajęli: Charles Rogers, Clara Bow, Emil Jannings i Bebe Daniels.

ZACZYNAMY KRĘCIĆ

Wraz ze zbliżającem się latem wszystkie polskie wytwórnie przystępują do nakręcania nowych filmów. Sezon zapowiada się b. pracowicie.

ZE SPORTU

SKRA — ŻASS 1:1 (1:0).

Towarzyskie spotkanie między Skrą i Żassem zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Bramkę dla Skry uzyskał Janusz. Gra słaba, z powodu błotnistego boiska.

NIEDZIELA.

Piłka nożna.

Boisko Skry. Godz. 12 pierwszy w stolicy międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy Głuchoniememi Paryż — Warszawa.

Boisko Legji. Godz. 17 mecz ligowy.

Przedmecz godz. 15 Polonja Ib — Legja Ib, godz. 12 Odrodzenie — Meteor.

Boisko Orła. Godz. 11 mecz Warszawianka Ib — Ruch godz. 9 Warszawa II — Ruch II.

Boisko AZS. Godz. 15 Barkochba II — Hakoah II godz. 17, Barkochba — Hakoah.

Lekka atletyka.

Boisko Orła pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych o puhar Tow. Eugenicznego dla b. klubów B. C.

Rugby.

Boisko AZS. Godz. 11 mecz rugby pomiędzy drużynami AZS, OSS i Orzeł Biały.

Hazena.

Boisko Skry. Godz. 10 mecz hazeny pomiędzy zespołami Skry i Makabi.

PONIEDZIAŁEK.

Lekka atletyka.

Boisko Orła na Grochowie dokończenie zawodów lekkoatletycznych o puhar Tow. Eugenicznego dla b. klubów kl. B i C.

Kolarstwo.

Szosa Jabłonna — Struga: Sekcja kolarska Legji organizuje drużynowe zawody kolarskie 100 km. o puhar Państwowego urzędu W. F. Start i meta nastąpi w Jabłonnie Legjonowej.

Piłka nozna.

Boisko Legji od godz. 10 — 17 mecze piłki nożnej Sokolęta — Reduta, Zieloni — Ogniwo, Sparta — Orzeł.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 53

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Ostap spojrzał ironicznie na Hipolita Matwiejewicza. Wielki kombinator odzyskał już właściwą sobie rzeźkość umysłu i duchową równowagę. Pieniądze, rozumie się, można będzie wydostać. W zanadrzu miał jeszcze obraz pod tytułem „Bolszewicy piszą list do Chamberlaina", sitko do herbaty i możność kontynuowania karjery wielożeńca.

Niepokoiło go tylko dziesiąte krzesło. Ślad, oczywista, był, lecz ślad mglisty, nieuchwytny!

— Ha! — rzekł głośno Ostap. — Przy takich szansach można ryzykować. Dziewięć kontra jeden. Posiedzenie trwa nadal! Słyszy pan? Hej, panie przysięgły.

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY.

Dzikuska Lalusia.

Słownik Wiljama Szekspira — według obliczeń badaczy — liczy 14.000 słów. Słownik negra z plemienia ludożerców „Mumbo-Jumbo" liczy 300 słów.

Lalusi Szczukinej wystarczało w zupełności słów trzydzieści.

Oto słowa, zdania i wykrzykniki, kapryśnie wybrane przez nią z bogatego i potężnego rosyjskiego języka:

1. **Bezczelność!**
2. **Ho-ho!** (Zależnie od okoliczności oznacza — ironję, zdziwienie zachwyt, nienawiść, radość, pogardę i zadowolenie).
3. **Wspaniale.**
4. **Ponury.** (Odnosi się do wszystkiego. Naprzykład: „Przyszedł ponury Pietia", „Ponura pogoda", „Ponure zdarzenie", „Ponury kot" i t. d.).
5. **Niesamowity.** (Naprzykład o spotkaniu z dobrą znajomą: „Niesamowite spotkanie").
6. **Chłopczyna.** (W stosunku do wszystkich znajomych mężczyzn, niezależnie od ich wieku i stanowiska społecznego).
7. **Obejdzie się bez morałów.**
8. **Jak dziecko.** (Biję go „jak dziecko" — przy grze w karty lub np. „ścięłam go, jak dziecko").
9. **Pych-cha!**
10. **Gruby i ładny.** (Używa się, jako charakterystyki rzeczy zarówno nieżyjących jak i żyjących).
11. **Weźmy dorożkę.** (To mówi się do męża).
12. **Weźmy taksówkę.** (Do znajomych z pośród osób należących do płci brzydkiej).
13. **Całe plecy ma pan ubielone.** (Dowcip).
14. **Patrzajcie!**
15. **Ula** (pieszczotliwe zakończenie imion (naprzykład: Gienula, Griszula).
17. **Oho!** (Ironja, zdziwienie, zachwyt, nienawiść, radość, pogarda i zadowolenie).

Reszta słów — nader skromna liczba — służyła do porozumiewania się Lalusi z subjektami magazynów konfekcyjnych.

Na fotografjach Lalusi Szczukinej, wiszących nad łóżkiem jej męża — inżyniera Ernesta Pawłowicza Szczukina — (jedna — en face, druga z profilu), można było dostrzec czoło wysokie i w miarę wypukłe, duże wilgotne oczęta, najrozkoszniejszy w Moskiewskiej gubernji nosek i podbródek z maleńką muszką.

Wzrost Lalusi pochlebiał mężczyznom. Była maleńka, to też najgorszy cherlak, stojąc obok niej, wyglądał na męża rosłego i barczystego.

Znaków szczególnych nie miała. Nie było ich zresztą potrzeba. Lalusia była ładna.

Dwieście rubli, które miesięcznie otrzymywał mąż jej w fabryce „Elektro-żyr" były dla Lalusi zniewagą. W żaden sposób nie mogły wystarczyć na tę nieustępliwą walkę którą Lalusia toczyła już od czterech lat, to znaczy od chwili, gdy w drabinie społecznej zajęła stanowisko żony Szczukina. Walka toczyła się z ogromnem natężeniem sił. Pochłaniała wszystkie oszczędności Ernest Pawłowicz brał do domu nadprogramową robotę, odprawił służącą, rozpalał sam prymus, wynosił śmiecie, a nawet smarzył kotlety.

Lecz wszystko było daremne. Niebezpieczny wróg podminowywał gospodarstwo z każdym dniem coraz bardziej. Jak już wspomniano, przed czterema laty zauważyła Lalusia, że ma rywalkę za oceanem. Nieszczęście spadło na Lalusię w ów radosny wieczór, gdy przymierzała prześliczną krepdeszynową bluzeczkę. W stroju tym wyglądała niemal, jak bogini.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7